

Łukasz Szymański

PSY W WARSZAWIE XIX WIEKU PRZYCZYNEK DO RELACJI CZŁOWIEK – ZWIERZĘ W MIEŚCIE

Éric Baratay, autorytet w dziedzinie *animal studies*, pisał o upowszechnieniu się obecności psów w przestrzeni miejskiej jako o procesie, który przebiegał „zasadniczo między połową XIX wieku i ostatnimi trzydziestoma latami wieku XX”¹. Dla XIX-wiecznej Warszawy badanie tego rozwijającego się w czasie zjawiska jest dość trudne; w statystykach z epoki nie odnajdziemy ścisłych danych dotyczących liczby psów zamieszkujących ówczesną Warszawę, by jednoznacznie potwierdzić powyższą tezę². Orientacyjne dane można by wyliczyć na podstawie informacji dotyczących podatku od posiadania psów (pierwszym krajem, który wprowadził tego typu opłatę, uchwaloną w 1796 roku, była Wielka Brytania³). W Warszawie ustanowiono go dopiero na mocy postanowienia Rady Administracyjnej z 3 marca 1865 roku, a zatwierdzono, przez Ministerium Spraw Wewnętrznych, w 1880 roku. Samo wprowadzenie opłaty, podobnie jak w innych europejskich krajach, było powodowane chęcią pozyskania środków na walkę z wścieklizną⁴; prognozowane wpływy, które podatek ten miał przynieść w latach 1890–1914, wahają się od 7 tys. do 11,5 tys. rubli⁵.

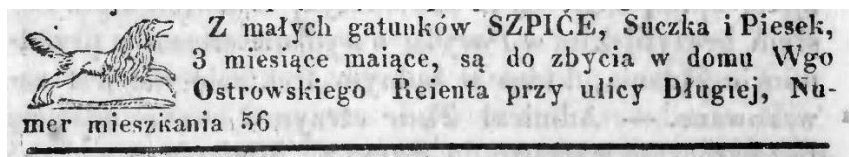
1 É. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, Gdańsk 2016, s. 235.

2 Współcześnie również trudno o podobne informacje; w Polsce nie prowadzi się obowiązkowej rejestracji psów, a stołeczny magistrat nie zbiera podatków od ich posiadania; liczbę psów w Warszawie szacuje się na około 120 tys., na podstawie informacji z powiatowego inspektoratu weterynarii, por. http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34889,16254302,ile_psov_mieszka_w_Warszawie__Nikt_dokladnie_nie_wie_html, [dostęp 25 VIII 2020].

3 L. Festa, *Person, Animal, Thing: The 1796 Dog Tax and the Right to Superfluous Things*, w: *Eighteenth-Century Life*, vol. 33 no. 2, Larmie 2009, s. 1-44.

4 „Kurier Codzienny”, 1865, nr 10.

5 H. Radziszewski, *Warszawa*, t. II, Warszawa 1915, s. 393.



Ogłoszenie umieszczone w „Kurierze Warszawskim” nr 8 z 1845 r.

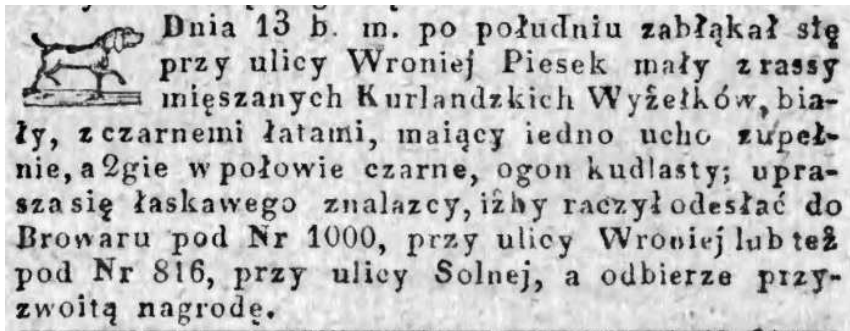
Brak danych o liczbie psów w Warszawie po części zastępuje źródło pośrednie – prasowe. Ogłoszenia, których tematem było poszukiwanie zaginionego psa, pojawiały się w warszawskiej prasie co najmniej od 1779 roku, kiedy to poszukiwano psa „Imci Pana Poła Rossyiskiego”⁶. W niniejszym tekście wykorzystano inseraty i artykuły zamieszczone na łamach dwóch wybranych roczników „Kuriera Warszawskiego”, z połowy lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku, przy czym dobór późniejszych przykładów miał na celu uchwycenie zmian i różnic w stosunku do okresu wcześniejszego o dekadę. W pierwszym z przebadanych roczników, 1835, znajdują się 172 ogłoszenia dotyczące psów; w drugim aż 345. Ze względu na ich treść możemy wyodrębnić dwa główne typy: o psach zaginionych i o psach na sprzedaż (co niestety zawęża możliwości szczegółowego poznania życia psów warszawskich w pierwszej połowie XIX wieku).

Pies w świetle ogłoszeń drobnych

O tym, że doniesienia dotyczące zaginionych psów były istotną częścią „Kuriera Warszawskiego”, świadczy fragment poświęcony im w *Książce Jubileuszowej Kuriera Warszawskiego 1821–1896*. Zostały one przedstawione jako zawartość gazety niekoniecznie lubiana przez wszystkich czytelników. Część z nich była znudzona „dużą liczbą” ogłoszeń – niektórzy, pisząc do redakcji, domagali się wręcz, by nie drukować ich tyłu – i monotonną treścią. Narzekania te mogą dziwić, skoro ogłoszenia poświęcone czworonożnym zgubom były umieszczane zazwyczaj na samym końcu kolumn z doniesieniami; w późniejszym okresie oznaczano je graficznie obrazkiem psa. Grupa tych czytelników nie rozumiała ogłoszeniodawców, ich przywiązania do swojego psa, nie wierzyła też zapewne w skuteczność tego typu poszukiwań. Redakcja jednak była świadoma skuteczności anonsów, otrzymywała bowiem podziękowania za pomoc w odnalezieniu zgub. Ponadto redaktorzy „Kuriera Warszawskiego”, sami przychylni psom, wskazywali na ich pozytywne cechy, a także odpierali zarzuty niezadowolonych czytelników⁷.

6 „Gazeta Warszawska”, 1779, nr 45.

7 *Kurjer Warszawski: Książka Jubileuszowa ozdobiona 247 rysunkami w tekście. 1821–1896*, Warszawa 1896, s. 580–581.



Ogłoszenie umieszczone w „Kurierze Warszawskim” nr 72 z 1835 r.

Badając inseraty dotyczące zaginionych psów, bardzo łatwo dostrzec ich typowy schemat. Składały się nań informacje: kiedy i gdzie zaginęło zwierzę, opis jego wyglądu z podaniem rasy, gdzie znalezione oddać, a na koniec – o nagrodzie lub ewentualnych konsekwencjach dla znalazcy za nieoddanie zguby. Część ogłoszeń wyróżnia się m.in. większą ilością danych (np. w jaki sposób zwierzęta zaginęły) lub elementami nacechowanymi emocjonalnie, wskazującymi na przywiązanie do czworonogów. Dzięki tym informacjom można już podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy psy opisane w ogłoszeniach odpowiadają uwagom Érica Barataya: „Psy rodzinne są inne niż wszystkie: nie pracują, lecz towarzyszą; nie zostawia się ich na zewnątrz, uwiązanych lub zamkniętych w psiarni, ale mogą swobodnie krążyć po domu; nie wążają się po drogach, ponieważ pilnuje się, aby szybko i regularnie wracały albo wyprowadza, zresztą coraz częściej na smyczy”⁸. Wykorzystując treść ogłoszeń, możemy starać się przedstawić, ze szczególnej perspektywy, świat właścicieli i ich psów w Warszawie pierwszej połowy XIX wieku.

W poszukiwaniu psa towarzyszącego

Sam fakt prowadzenia poszukiwań zaginionego psa i oferowania przez właścicieli nagrody za jego znalezienie świadczy o tym, że był on dla nich cenny – ze względu na wartość materialną zwierzęcia czy może użytkową (np. był dobrym stróżem lub sprawdzał się na polowaniu), a może był już kimś więcej – członkiem rodziny i przyjacielem swojego właściciela? Część ogłoszeń przybliży nas do odpowiedzi na to pytanie.

Pośród doniesień umieszczonych w numerze 9 „Kuriera Warszawskiego” z 1835 roku przeczytamy o zaginionym psie, który posiadał wartość sentymentalną dla swojego właściciela:

8 É. Baratay, *Zwierzęcy...*, s. 236.

Dnia 5 b.m. wybiegł Pies młody, ale dużej rasy, maści żółtej morda i pod szyją, łapy białe, z domu pod Nr 1257 przy ulicy Nowy Świat; niema on żadnych szczególnych zalet, bo ani do polowania, ani na łańcuch zdalny, tylko upominek w nim ceniąc, skłania właściciela tego domu ofiarować przyzwoitą nagrodę temu, kto go odprowadzi lub da znać o nim; w przeciwnym razie jeżeli dostrzeżonym zostanie, Sądownie poszukiwać będzie.

Ten sam pies gubi się swojemu właścicielowi ponownie dziesięć miesięcy później, o czym dowiadujemy się z kolejnych numerów „Kuriera Warszawskiego”: 273, 278 i 280.

Podobnie warto zwrócić uwagę na ogłoszenie, w którym właściciel psa pisze:

Osoba, która już potroiła wezwanie i opis PIESKA z gatunku szpiców z żółtymi znakami na uszkach, grzbiecie i ogonku, czując się mocno zmartwioną tą stratą, ponawia prośbę i ofiarę Nagrody do Złp. 40⁹.

Oczywiście owo zmartwienie nie musiało być spowodowane ubolewaniem nad stratą przyjaciela, lecz samym faktem zgubienia „czegoś”, mimo wszystko jednak kilkukrotne ponawianie ogłoszenia może wskazywać na głębszą relację między właścicielem a psem.

W kilku inseratach właściciele psów podkreślają: „Ostrzega się zarówno, że nieprawy przywłaściciel nie miałby z niej pociechy, gdyż za nadto jest przywiązana do swojej Pani, a z tęsknoty z pewnością zdechnie”¹⁰, lub: „Nadmienia się, że z Psa tego nikt nie będzie miał korzyści, albowiem mając lat 15, i będąc bardzo do swej Pani przywiązanym, niezawodnie zdechnie z tęsknoty”¹¹. Przywiązanie psa do właściciela świadczy o silnej relacji pomiędzy nimi, a sformułowanie „zdechnie z tęsknoty” przypomina przedstawienie psa z artykułu *Zmysłność psów* (szerzej omówionego w dalszej części tekstu, w którym to opisano śmierć psa spowodowaną utratą właściciela). Taki argument był zrozumiały i akceptowalny dla ewentualnych znalazców, którzy wahaliby się, czy oddać psa prawowitemu właścicielowi.

W innym z wyróżniających się ogłoszeń właścicielka, poszukując zguby, w zamian za swojego czworonoga oprócz nagrody pieniężnej oferowała innego psa tej samej rasy na wymianę:

SUCZKA wyżliczka angielska lat 2 mająca, łebek kasztanowaty, mordka krotka i po całej duże łaty kasztanowate, wybiegła dnia 13 b.m. wieczorem z domu Nr 1333 przy ul S.Krzyżkiej. Kto ją odprowadzi pod powyższy Nr do Gospodyni domu, odbierze sowite wynagrodzenie lub Pieska takiej samej rasy¹².

Może wskazywać to na duże przywiązanie do swojego psa. Sytuację zbliżoną do powyższej odnajdziemy i w innym ogłoszeniu:

9 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 278.

10 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 40.

11 „Kurier Warszawski”, 1845 nr 289.

12 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 73.

Ponieważ w miejsce Pieska przyniesioną została Suczka z takiejże rasy, zatem może to nastąpiła pomyłka. Znalazca więc raczej oddać Pieska, a Suczkę odebrać może¹³.

Wśród poszukiwanych znalazła się grupa zaginionych psów użytkowych, a dokładniej – myśliwskich. Nie znajdziemy za to w ogłoszeniach np. psów stróżujących lub psów tragarzy. W przypadku psów pracujących brak takich ogłoszeń mógł wynikać z tego, że były one własnością grupy niepiśmiennej lub niezamożnej (szukanie psa poprzez prasę wymagałoby poniesienia kosztów i wykazania inicjatywy większej niż rozpytanie sąsiadów bądź innych okolicznych mieszkańców). Zapewne także psy należące do niezamożnej części mieszkańców Warszawy były nierasowe, przez co miały nikłą wartość materialną, a jedynie ich tresura, umiejętności bądź przyjaźń pomiędzy właścicielem i psem mogły być powodem wszczęcia poszukiwań.

Najciekawsze z ogłoszeń o psach myśliwskich zostało opublikowane w numerze 231 „Kuriera Warszawskiego” z 1835:

W dniu 27 Sierpnia r.b. z domu Nr 268 przy ulicy Freta skradzioną została Wyźlica od szczeniąt, rasy kurlandzkiej, biała, mająca uszy i łaty po sobie kasztanowate, ostrzega się każdego, u kogo takowa obecnie znajdować się miała, ażeby jej nietrzymał, lecz natychmiast, wypuścił, gdyż w razie przeciwnym właściciel użyje do wyśledzenia wszystkich środków, a przetrzymujący takową, iako cudzą własność, nieprzyjemne skutki niewątpliwie na siebie ściągnie. Jeżeliby zaś przetrzymujący spotkanym został z tą Suką na polowaniu, natenczas postąpieno z nim będzie według zasady, na taki przypadek przez Myśliwych przyzietej. Odprowadzającemu zaś oneż do domu po wyżej wskazanego, przyzwoite wynagrodzenie właściciel zapewnia.

Niestety w badanych źródłach brak informacji, jak działa owa myśliwska zasada dla polujących z kradzionym psem.

Ogłoszeniem, które najdobitniej przedstawia stosunek właściciela do psa jako do jednego z przedmiotów niezbędnych do polowania, było to opublikowane w „Kurjerze Warszawskim” w numerze 126:

Z powodu wyjazdu iest do sprzedania WYŻEŁ rasy kurlandzkiej, lat 5 mający, kompletnie ułożony; oraz DUBELTÓWKA kapisz. w bardzo dobrym stanie. Wiadomość przy ulicy Nowy-świat Nr 1262, w oficynie, w pierwsze drzwi wchodząc z bramy na dole.

O tym, że rasowy pies mógł stanowić dobro luksusowe, przeczytamy w numerze 50 „Kuriera Warszawskiego” z 1845 roku:

Zł 50 Nagrody. W dniu 31 z.m. zginął PIES z wyżełków angielskich, iuż nie młody, biały, 3 odmiany kasztanowate mający, ogon i uszy nadzwyczaj długie, oczem iuż w Kurjerze przed dniem 1 b.m. było doniesionem. Kto go odprowadzi pod Nr

13 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 240.

416, dom W. Kirkówa na 2gie piętro, otrzyma powyższą nagrodę. Nadmienić tu wypada, iż zatrzymujący powyższego Psa naraża się na surową odpowiedzialność, bowiem wartość jego przeszło zł. 1000 udowodnioną została sądownie, w procesie o tego Psa przed kilku laty toczonym.

Jeżeli wierzyć doniesieniu, pies miałby przedstawiać wartość około tysiąca zł, czyli jedną trzecią rocznej pensji rachmistrza będącego funkcjonariuszem miejskim lub dwie roczne pensje stróża¹⁴. W żadnym z ogłoszeń o sprzedaży psa nie podano ceny, trudno więc zweryfikować, czy tysiąc zł za wyżej wymienionego wyżyła angielskiego to nie błąd ze strony właściciela, by przstraszyć osobę, która chciałaby przywłaszczyć sobie psa.

Ucieczki, zgubienie czy kradzieże?

Zastanawiając się, dlaczego było tak dużo ogłoszeń o zaginionych psach, warto postawić pytanie, jaki był powód ich zaginięć.

Czterdzieści inseratów podaje jedną z przyczyn. Oto przykładowe: „Dnia 22 b.m. z domu przy ulicy Oboźnej Nr 2791, blisko Zdroiów, wybiegł PUDEL”¹⁵. W każdym pojawiało się sformułowanie „wybiegł” w zestawieniu z miejscem (najczęściej były to budynki). Powodów tego mogło być kilka, np. pies mógł przstraszyć się czegoś lub wybiegł z domu, by „zebrać sensoryczne informacje o świecie i innych zwierzętach”¹⁶. W treści ogłoszeń nie odnajdziemy dokładnego powodu ucieczek psów. Jedno z nich wskazuje po prostu na nieupilnowanie psa: „wybiegła Suczka, [...] niech raczy mieć wzgląd na biedną Służącą, która musi być za to odpowiedzialna”¹⁷.

Kolejne ogłoszenie wskazuje na jeszcze inny powód: „wybiegła, czyli skradzioną została, SUCZKA”¹⁸. Psiarze to była jedna ze złodziejskich specjalizacji, trudniąca się kradzieżami psów (o grupie tej wiemy więcej dopiero od czasu istnienia Kercelaka, gdzie mogli upłynniać skradziony towar, za który nie udało im się uzyskać „nagrody znaleźnego” od właściciela¹⁹). W numerze 24 „Gwiazdki Cieszyńskiej” z 1862 roku opisano jeden z problemów „wielkich miast”, czyli nielegalny proceder paryskich psiarzy, w tym m.in. sposoby zmiany wyglądu psa, by ten był trudny do rozpoznania przez właściciela. Wśród ogłoszeń drobnych odnajdziemy kilka opisów przedstawiających, jak wyglądał proceder kradzieży psów w Warszawie. Odnajdziemy również ogłoszenia, gdzie po prostu pada stwierdzenie, że pies został skradziony.

14 S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816–1914*, Warszawa 1949, s. 271.

15 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 23.

16 É. Baratay, *Zwierzęcy...*, s. 239.

17 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 322.

18 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 40.

19 S. Milewski, *Szemrane towarzystwo niegdysiejszej Warszawy*, Warszawa 2009, s. 73.

Jednym z ciekawszych przykładów była kradzież charta o imieniu Sokół:

Wzywa się niniejszem przywłaściciela, którego widziano, iak go za sobą uprowadzając, serem przynęcał i następnie pewnie w domu sprzedać chciał, aby niezwłocznie skradzionego psa do Drukarni Kurjera odprowadził, ieżeli chce uniknąć processu i kary poprawczej prawem wskazanej, gdyż do wykrycia kradzieży wszelkie środki przedsięwzięto²⁰.

U Sokoła nieopanowane łaknienie wzięło górę nad przywiązaniem i wiernością wobec właściciela.

Inny sposób kradzieży pokazuje inserat opublikowany w numerze 178 „Kuriera Warszawskiego” z 1845 roku:

Uprasza się Szanownego Pana, który onegdaj za Żelazną-bramą o godz: 8ej wieczorem, przywołał do siebie i wziął PIESKA małego, ze dzwonkiem na wstążeczce pasowej, w czasie kiedy biegł za swoją Panią, aby takowego raczył powrócić Właścicielce pod Nr 477 lit: A przy ulicy Senatorskiej, w domu Boka, na pierwszym piątrze, od tyłu w dziedzińcu.

Za to jedno z ogłoszeń łączy obie możliwości utraty czworonoga, ponieważ opisany pies uciekł właścicielowi i ktoś, korzystając z tej okazji, zabrał zbłąkane zwierzę:

Nieznaiąc nowego mieszkania pobiegł do Saskiego Ogrodu, widział go Weteran kilka innych Osób iak leżał na trawniku blisko bramy od ulicy Żabiej, i iak młody Człowiek przechodzący uiął go. Upraszam tego Pana o zwrócenie go właścicielce, u której wychowany od szczeniaka, a prócz wdzięczności ieżeli żądać będzie otrzyma zł. 20; w przeciwnym razie prawnie poszukiwanym będzie²¹.

Wśród zaginionych psów najpewniej tylko część była kradziona. Należy brać pod uwagę uczciwych znalazców, których przykłady możemy znaleźć w „Kurierze Warszawskim”, gdzie oni sami umieszczali informacje o znalezionych przez siebie psach:

Piesek z gatunku amerykańskich, w dniu 8 Marca r.b. błąkający się wszedł do Handlu Korzennego przy ulicy Długiej pod Nr 589. Właściciel handlu, widząc że takowy Piesek jest rzadkim i przez właściciela pożądanym, przeto niech się iak najspieszniej po odebranie tak go zgłosi²², lub: W Gminie Młociny pod Warszawą, przy błąkał się CHART czarny. Właściciel z dowodami zgłosić się może po odbiór do Wójta Gminy w Młocinach²³.

Czasem znalazca psa określał termin, w przeciągu którego pies będzie do odbioru, a po jego upływie zwierzę miało zostać sprzedane przez znalazcę w celu pokrycia kosztów jego utrzymania²⁴.

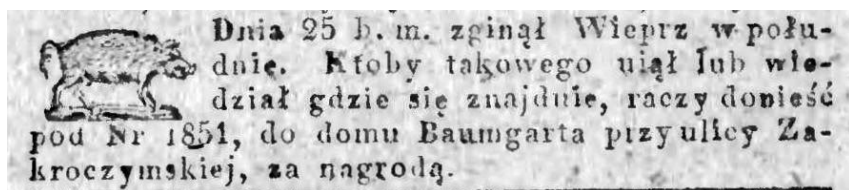
20 „Kurier Warszawski”, 1835, nr 177.

21 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 184.

22 „Kurier Warszawski”, 1835, nr 70.

23 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 308.

24 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 288.



Ogłoszenie umieszczone w „Kurierze Warszawskim” nr 83 z 1835 r.

Oprócz uczciwych znalazców zaginionego pieska mogli odszukać rakarze, którzy wówczas zawodowo łapali psy „za pomocą stryczka na długim kiju wrzucali do wózka-szkrzyni z otworami”²⁵. Z dostępnych źródeł wiadomo, że np. w latach 1824–1827 było w Warszawie pięciu rakarzy²⁶.

Psy nie były jedynymi zwierzętami poszukiwanymi za pomocą ogłoszeń publikowanych w prasie. Wśród „doniesień” odnajdziemy m.in. te o zaginionych wieprzkach, krowach czy koniach, choć takie inseraty były publikowane w niewielkiej liczbie w stosunku do tych poświęconych zaginionym psom.

Smycze i obroże

By zapobiec ucieczkom psów użytkowych, trzymano je na łańcuchu albo w psiarni, jednakże psy towarzyszące mogły chodzić luzem po domu. W tym przypadku, aby uniknąć utraty towarzysza, podczas spaceru ludzie zaczynają prowadzić swoje psy na smyczy, a w razie ucieczki pomoc miała obroża z informacją o właścicielu. „Ekstrawagancja, jaką – wedle Balzaca – są spaceru na smyczy w pierwszych trzydziestu latach XIX wieku, dobrze ilustruje niezwykłość tej praktyki oraz zaistniałe zerwanie. W efekcie psy coraz częściej noszą obroże, które niegdyś w środowisku arystokratycznym były ozdobą zaświadczącą o wartości salonowego bolończyka, teraz zaś głoszą przynależność do pana i miejsce zamieszkania”²⁷. O tym, że owa „ekstrawagancja” była praktykowana w Warszawie, dowiadujemy się z ogłoszeń „Kuriera Warszawskiego”. W jednym z nich czytamy:

Ktoby sobie życzył nabyć za pomierną cenę Smycz CHARTÓW w 2gim polu, zawodu Krymskiego, zechce się zgłosić do Hotelu Polskiego przy ulicy Długiej pod Nr 5²⁸.

Oczywiście smycze służyły nie tylko do wyprowadzania psów na spacer, a również do prowadzenia psów myśliwskich na polowanie. Opisano też psa, który uciekł na sznurku, co mogłoby wskazywać, że tak był wyprowadzany:

25 M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy: zarys historyczny*, Warszawa 1979, s. 225.

26 E. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, Warszawa 1827, s. 52.

27 É. Baratay, *Zwierzęcy...*, s. 236.

28 „Kurier Warszawski”, 1835, nr 328.

Dnia 16 b.m. uciekł PIES pstrokaty, z łatą na udzie okrągłą wypełzłą od choroby, z obrozą na szyi, oraz przywiązany sznurek do obroży. Ktoby takowego posiadał, raczy zgłosić się pod Nr 1863, za bardzo przyzwoitą nagrodą²⁹.

Interesujące pod tym względem było ogłoszenie:

PIES Wyżeł, maści tarantowatej z kasztanowatemi łatami, na przednią lewą nogę kulawy, z gmachu Koszar Sierakowskich przy ul. Konwiktorskiej zginął, z łańcuchem i obrożą na szyi³⁰.

Jak widać i łańcuch, na którym był uwiązany pies, mógł zawieść.

W ogłoszeniach częściej od smyczy pojawiały się obroże. Ich zadaniem, oprócz miejsca przypinania smyczy, było wyżej wspomniane przekazanie informacji przypisującej psa do właściciela. W ogłoszeniach drobnych wymieniano niekiedy informacje o tym, co było na nich napisane, np.:

Przed kilkunastu dniami zginął WYŻEŁEK angielski, 2 lata mający, piersi, szyja, ogon i łapki białe, z resztą kasztanowaty, miał stalową obrózkę, na której był wyryty Nr 1254. Uprasza się łaskawego Znalazcę, aby raczył go zwrócić pod tenże Nr, na Nowy świat do właściciela domu, za co prócz wdzięczności, otrzyma przyzwoitą nagrodę³¹.

Zamiast numeru domu pojawiały się wyryte inicjały właściciela na psich obrożach:

Dwa ruble nagrody temu, ktoby odprowadził zabłąkaną WYŻLICZKĘ angielską, białą, z odmianami kasztanów: na jednym oku i uchu, z obrózką mosiężną na szyi, z lit.: K. B., a to na ulicę Alexandrją pod Nr 2782 na 1sze piętro³².

Obroże warszawskich psów nie traciły swojego estetycznego waloru, do tego łączono je z dźwiękiem dzwoneczka:

Zł. 10 Nagrody. SUCZKA mała, z wyżełków angielskich, biało-kasztan, z takimiż długimi uszami, z obrózką z sukna pasowego, z dzwonkiem, zginęła dnia 9 b.m. po południu, z domu pod Nr 742 przy ulicy Rymarskiej; ktoby ją posiadał, lub powziął o niej wiadomość, raczy dać znać do Handlu Win, wprost Kom.: R. P. i Skarbu.³³

Miejsca spacerów

Z treści ogłoszeń udało się wychwycić kilka miejsc, gdzie warszawiacy chodzili ze swoimi psami na spacer. Oto dwa przykłady:

Dnia 28 Maia r. b. przed południem zabłąkał się w Saskim Ogrodzie Piesek z gatunku Wyżełków Angielskich³⁴.

29 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 129.

30 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 254.

31 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 140.

32 Tamże, nr 95.

33 Tamże, nr 242.

34 „Kurier Warszawski”, 1835, nr 146.



Artur Grottger, *W saskim Ogrodzie*, 1863, w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

W d. 1m b.m. o godz. 10 z rana, w Ogrodzie Krasińskim, zginął PIESEK, z rasy wyżełków angiels³⁵.

Jedno z ogłoszeń jako miejsce wymienia Łazienki:

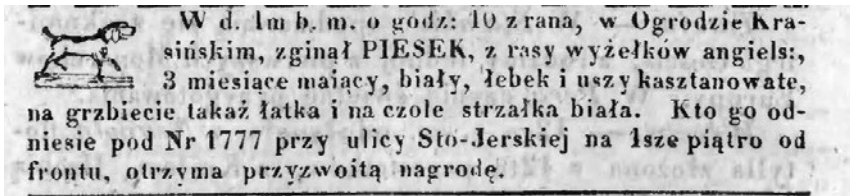
Dnia 8 b.m. w Łazienkach Królewskich, zabłąkała się SUCZKA, ze szpiców małych³⁶.

Słów kilka o właścicielach

W części ogłoszeń oprócz adresu, pod który znalazca powinien oddać psa, do-
wiadujemy się, do kogo pod danym adresem należy zwrócić się w tej sprawie.
Dzięki tej informacji poznajemy pewien fragment przekroju społeczności
właścicieli psów w ówczesnej Warszawie, oczywiście pamiętając, że jest to
obraz niepełny i ograniczony do osób, którym zaginął pies, i które skorzysta-
ły z możliwości umieszczenia ogłoszenia o swojej zagubie w „Kurierze War-
szawskim”. Został on nadto „okrojony” o najczęściej występującą grupę osób,
czyli stróżów; w żadnym z ogłoszeń nie dało się stwierdzić, czy to stróż był
właścicielem poszukiwanego psa.

35 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 146.

36 „Kurier Warszawski”, 1835, nr 123.



Ogłoszenie umieszczone w „Kurierze Warszawskim” nr 145 z 1845 r.

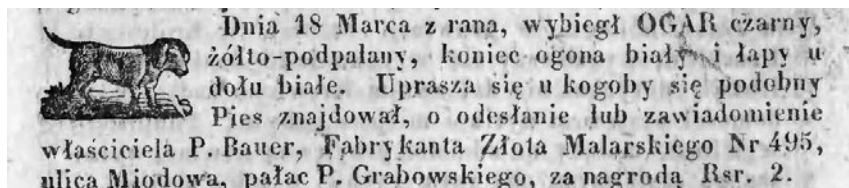
Spółeczność poszukujących swojego psa za pomocą „Kuriera Warszawskiego” reprezentowali: straganiarka z ulicy Senatorskiej, piekarz, tapicer, fabrykant złota malarskiego, zegarmistrz, intendent ogniowy i magazynu karowego w Ratuszu Głównym, inspektor szpitala Świętego Łazarza, chirurg, dentysta, woźny biura Policji Miasta Warszawy, przyboczna kancelarii wiceprezydenta, generał oberpolicmajster, podoficer weteranów, porucznik z Koszar Mikołajewskich, kapitan Pułku Krzemieńczuckiego, dowódca drugiego szwadronu pułku huzarów, dwóch pułkowników, pułkownik czerkasów, generał oraz hrabina Pudłowska. Jak widać, jest to tylko mały ułamek społeczności wszystkich właścicieli psów w Warszawie, a także tych, którzy dali ogłoszenie w „Kurierze Warszawskim”, ponieważ na 517 ogłoszeń wiemy cokolwiek jedynie o 21 osobach. Wyżej przedstawiona grupa była zróżnicowana, lecz jest w niej widoczna przewaga osób związanych z wojskiem. Powodem tego mógł być fakt, że większość z nich była skoszarowana, więc informacja, do kogo dokładnie znalazca ma się zwrócić, mogła zastępować po prostu numer domu podawany w innych ogłoszeniach.

Imiona psów

Dzięki niektórym doniesieniom poznajemy imiona psów, lecz były one umieszczane sporadycznie. Zastanawiając się nad tym, dlaczego w ogłoszeniach ich nie podawano, warto rozważyć kilka powodów. Pierwszy to chęć zaoszczędzenia pieniędzy poprzez skrócenie treści ogłoszenia do minimum. Jednak często ogłoszenia o rozbudowanej warstwie tekstowej nie wymieniały psich imion. Drugim powodem może być obawa przed tym, iż nieuczciwy znalazca, znając imię psa, będzie mógł łatwiej go oswoić. Z drugiej strony uczciwy znalazca, posiadając tę informację, mógł dużo lepiej zweryfikować, czy znajda jest psem poszukiwanym w ogłoszeniu.

Z ogłoszeń opublikowanych w 1835 roku poznamy zaledwie kilka psich imion. Pierwszym z psów poznanych z imienia był wyżeł Rezon, który pojawił się w numerze 136 z 1835 roku. Kilkadziesiąt numerów później również pojawił się pies o imieniu Rezon, tak samo młody wyżeł, lecz innego umaszczenia i proszono o oddanie go pod inny adres³⁷. Ponadto przeczytamy o chartach Sokole i Chwa-

37 „Kurier Warszawski”, 1835, nr 185.



Ogłoszenie umieszczone w „Kurierze Warszawskim” nr 79 z 1845 r.

cie³⁸. Cztery numery później przeczytamy znów o charcie Sokole, ale nie ma pewności, czy to ten sam pies, gdyż ten został skradziony z Koszar Mirowskich, a wcześniejszy z lazaretu ujazdowskiego. Oprócz nich poprzez ogłoszenia poszukiwano wyżła o imieniu Brillant, a także charta angielskiego Zefira. W przypadku inseratów z 1845 pierwszym pieskiem, którego poznajemy z imienia, był wyżełek angielski Pepcio³⁹. W kolejnych numerach „Kuriera Warszawskiego” przeczytamy o zaginionych wyżłach: Dżalmie, Eli, Oskarze, Akorze, Szeri i Cytrze. Jak widać, spektrum psich imion było szerokie – od prawdopodobnej inspiracji imieniem jednego z bohaterów powieści *Żyd wieczny tułacz* Eugène’a Suego, po imiona określające cechy charakteru, aż po imiona ludzkie, jak i bóstw z mitologii greckiej.

Jak nazwać psa, podpowiadał Ignacy Bobiatyński w swojej książce pt. *Nauka łowiectwa we dwóch tomach* wydanej w Wilnie w 1823 roku. Znajduje się w niej podrozdział *O nadawaniu nazwisk psóm gończym*, a w nim autor zwraca uwagę na to, że imiona mogą być dowolne, np. wybierane od szczególnych cech psa. Jednak podkreśla, że powinny być krótkie i proste do wymawiania. Autor przygotował propozycje zoonimów z rozróżnieniem płci; dla psów wymienia dwadzieścia cztery przykładowe imiona, a dla suk dwanaście⁴⁰. Żaden z zoonimów zaproponowanych przez Ignacego Bobiatyńskiego nie pojawił się w ogłoszeniach publikowanych na łamach „Kuriera Warszawskiego”.

Pies idealny

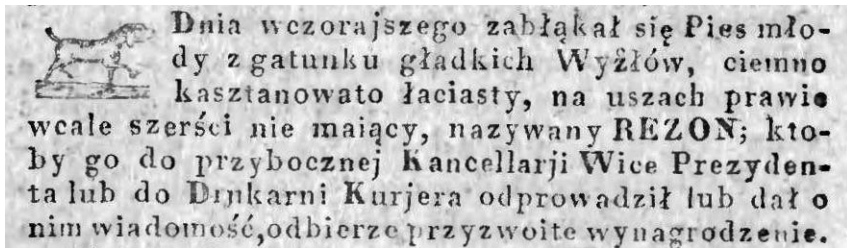
Zastanawiając się, dlaczego to akurat pies spośród wszystkich zwierząt został włączony w obręb rodziny, dla której stał się nieodłącznym towarzyszem, warto zwrócić uwagę na to, czego oczekiwano od psów i jakie cechy były pożądane przez ich właścicieli.

Artykuł pt. *Zmysłność psów* jest w pełni poświęcony psom i jest to najobszerniejszy tekst dotyczący psów, jaki odnajdziemy w „Kurierze” z lat 1835 i 1845. Część pierwsza tekstu przedstawia najszlachetniejsze cechy charakteru psów oraz związane z nimi relacje psa z człowiekiem. Za to w drugiej części została przytoczona historia pewnego psa i jego właścicieli.

38 Tamże, nr 173.

39 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 3.

40 I. Bobiatyński, *Nauka łowiectwa we dwóch tomach*, t. 1, Wilno 1823, s. 37–38.



Ogłoszenie umieszczone w „Kurierze Warszawskim” nr 136 z 1835 r.

Część pierwsza rozpoczyna się od stwierdzenia, że pies spośród wszystkich zwierząt posiada najwięcej pozytywnych cech, a co za tym idzie, praktycznie nie posiada wad. Jako najważniejsze jego cechy autor artykułu wskazał wierność i przywiązanie do właściciela. Ponadto przedstawia psa jako przyjaciela człowieka, który będzie przy swoim właścicielu niezależnie od tego, czy będzie żył on w dostatku, czy biedzie. Kontynuując wątek przyjaźni człowieka z psem, autor artykułu wskazuje, że przyjaźń ta może trwać aż do śmierci i być tak silna, że w przypadku śmierci właściciela pies może umrzeć z tęsknoty za nim. W tekście podkreślono, że przyjaźń człowieka z psem mogła rozwijać się już od dzieciństwa, bowiem „pies jest pierwszym towarzyszem naszych igraszek”⁴¹. Co ciekawe w dalszej części zwrócono uwagę na niewdzięczność ludzi wobec psów, którzy mimo psich zalet potrafili je źle traktować, a nawet bić.

Część druga ma na celu ukazanie tytułowej „zmyślności psów”. Autor opowiedział tu historię pewnej damy, która posiadała już psa, ale z czasem dostała drugiego, przez co pierwszy popadł w zapomnienie. Wskutek zaniedbania i braku miłości zaczął marnieć. Przyjaciel właścicielki czworonogów, litując się nad tym psem, za jej zgodą zabrał go do siebie. W nowym miejscu, „dzięki pieśczołom swego nowego pana, pies wkrótce odzyskał zdrowie”⁴². Po kilku miesiącach dama odwiedziła przyjaciela i zapragnęła odzyskać swojego dawnego towarzysza. Pies, by nie trafić z powrotem do pierwszej właścicielki, zaczyna kuleć i do tego wyć z bólu. Z tego powodu dama postanowiła pozostawić czworonoga u przyjaciela. Gdy tylko odjechała, pies momentalnie ozdrowiał i zaczął się cieszyć z faktu, że pozostał u nowego pana. By pies był idealnym przyjacielem, powinien być obdarzony przez swojego właściciela sympatią; zaniedbanie dobrych relacji pomiędzy właścicielem a psem może zniszczyć ich przyjaźń.

Wiele cennych informacji o cechach pożądanym u psów poznajemy z publikacji naukowych epoki. Hasło „pies domowy” odnajdziemy m.in. w pracy Remigiusza Ładowskiego *Historia naturalna Królestwa Polskiego* (Kraków 1783), w której wymienione zostały cechy psa tożsame z przedstawionymi w artykule *Zmyślność psów*. Za to w *Zoologii* Stanisława Bonifacego Jundziłła (Wilno 1807)

41 „Kurier Warszawski”, 1835, nr 92.

42 Tamże.



Aleksander Majerski, *Widok kościoła P. Maryi od strony Nowego Miasta*, 1818, w zbiorach Muzeum Warszawy

i w *Historii naturalnej* Karla Philipa Funkego (Wrocław 1820) dodatkowo wymienionym przymiotem był dobrze rozwinięty zmysłu węchu, który ułatwia nauczanie się wielu użytecznych umiejętności, m.in. odnajdywania właściwej drogi czy tropienia zwierzyny. Opisy psów przedstawione w tych publikacjach są praktycznie w całości pozytywne. Autorzy jako wyjątkowo ujmujące opisują m.in. radość z powrotu pana lub korzenie się u nóg swojego właściciela. Trudno odnaleźć w opisach jakieś niepożądane cechy, za jedyną wadę psów możemy uznać chciwość pokarmu i jedzenie bez umiaru⁴³.

Przedstawiony obraz psów jest tożsamy z ideałem psa w kulturze wiktoriańskiej. Ów ideał również opierał się na ich wierności i bezinteresowności w stosunku do właścicieli i podobnie pozbawiony był jakichkolwiek wad; taki ideał psa ma swój początek już w czasach starożytnych⁴⁴.

43 S.B. Jundziłł, *Zoologia krótko zebrana*, cz. 1: *Zwierzęta ssące*, Wilno 1807, s. 102-109.

44 M. Rutkowska, *Psy, koty i ludzie. Zwierzęta domowe w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2016, s. 106-107.

Ładny i rasowy

Oprócz wierności i posłuszeństwa ludzie od psów oczekiwali także tego, że „muszą być bardzo ładne, aby pozyskały naszą łaskę; biada tym, które nie mają kształtnej postaci charciczki albo srebrnego włosa wyżła”⁴⁵.

Estetyka związana z wyglądem psów podlega wymaganiom mody. Moda decyduje, jaki to typ i rasa psa są w danej chwili popularne. O nowościach w świecie psiej mody z roku 1845 przeczytamy w „Kurierze Warszawskim”:

Pieski Kings Charles zaczynają zastępować w modzie znacznie upowszechnione u nas wyżełki angielskie. Moda psów zmienia się tak samo iak i inne. Za naszych czasów zmieniła się ona kilkakrotnie. Pamiętamy czasy wziętości maleńkich psów bolońskich, które następnie mopsami zastąpiono. Po mopsach nastąpiły szpice; po szpicach angielskie charciczki i francuzkie psy tarantowate. Dalej psy amerykańskie (gołe), nowo-ziemskie (terre-neuve) i z góry Śgo BERNARDA; wreście pudle, wyżyły i wyżełki angielskie⁴⁶.

W ogłoszeniach drobnych z lat 1835 i 1845 odnajdujemy przedstawicieli większości wyżej wymienionych ras, brakuje tylko nowofunlandów (wyżej terre-neuve) i bernardynów. Najczęściej pojawiały się wyżyły angielskie i kurlandzkie, w liczbie 225; następnie szpice (81); później charty (34) i pudle (29). Reszta ras występuje już w pojedynczych przypadkach: psów amerykańskich, jamników i mopsów było po trzy; ogarów, bolończyków i buldogów po dwa; pojawił się jeden pinczer, który stanie się bardzo modny na początku XX wieku. Reszta to psy bez podanej rasy, lecz rzadko określane jako nierasowe.

Krótką charakterystyka ras popularnych w pierwszej połowie XIX wieku w Warszawie

Wyżyły. Do grupy wyżyłów angielskich zalicza się setery angielskie, irlandzkie, szkockie, irlandzkiego czerwono-białego i pointery. Rasa ta na początku XIX wieku nie była uporządkowana, ponieważ hodowcy wówczas stale wymieniali między sobą psy i je ze sobą krzyżowali. Proces porządkowania rasy zaczyna się dopiero w 1825 roku za sprawą Edvarda Laveracka, który zwracał uwagę na wyhodowanie psów o pięknym wyglądzie zewnętrznym⁴⁷.

Wyżyły kurlandzkie są to zgodnie z dzisiejszym nazewnictwem wyżyły niemieckie długowłose. Nazywanie ich na ziemiach polskich „kurlandzkimi” było błędem, gdyż na terenach nadbałtyckich określane są one mianem kasselskich⁴⁸.

45 „Kurier Warszawski”, 1835, nr 92.

46 „Kurier Warszawski”, 1845, nr 321.

47 H. Räber, *Encyklopedia psów rasowych. Pochodzenie, historia, hodowla, przeznaczenie i użytkowanie*, t. 2., Warszawa 2001, s. 634-644.

48 *Encyklopedia rolnicza*. t. 8., *Nawożenie i podlewanie drzew owocowych. Piwowarstwo i słodownictwo*, autor hasła S. Rewiński, Warszawa 1899, s. 545.



Fragment ryciny przedstawiającej inicjację w Zakonie Mopsa według Gabriel-Louis Pérau, *L'Ordre des francs-maçons trahi et le secret des Mopses révélé. Chansons de la très vénérable confrérie des francs-maçons*, 1758 Amsterdam, źródło gallica.bnf.fr / Bibliothèque nationale de France

Od początku XIX wieku do lat siedemdziesiątych wyżyły niemieckie długowłose były rasą nieuporządkowaną i cechowały się różnorodnością budowy i umaszczenia. W opisie rasy z 1840 roku określane były jako samowolne, uparte, niepohamowane i nieposłuszne, trudne do wychowania i tresury, za to wierne i odporne na złą pogodę⁴⁹.

Szpice. Jedną z najstarszych form psa domowego są szpice, które cieszyły się dość zmienną popularnością. Jest to bardzo zróżnicowana rasa, próby jej uporządkowania zostały podjęte w samym końcu XIX wieku (jedna z koncepcji, znana już wówczas, jako miejsce pochodzenia szpiców wskazuje Pomorze)⁵⁰. W żadnym z ogłoszeń poświęconych szpicom nie sprecyzowano rasy.

Charty. „Szlachta Polska kochająca się w myślistwie, trzyma wiele takowych psów u siebie”⁵¹. W powyższym cytacie mowa jest o chartach, które według jednej z teorii na ziemie polskie trafiły wraz z plemionami celtyckimi. Na pewno występują na nich co najmniej od czasów nowożytnych, jako że znane są ich opisy z XVI wieku⁵². W ogłoszeniach występują charty angielskie, krymskie, kurlandzkie lub po prostu charty.

Pudle. To ostatnia rasa psów z liczniej reprezentowanych w ogłoszeniach. Pudle od dawna występują na ziemiach polskich. Znany jest Bielik, biały pudel króla Zygmunta Starego⁵³. Historia o psie Bieliku znowu ożyła w XIX wieku, gdyż ten z kart kronik został przeniesiony na obraz Jana Matejki *Zawieszenie*

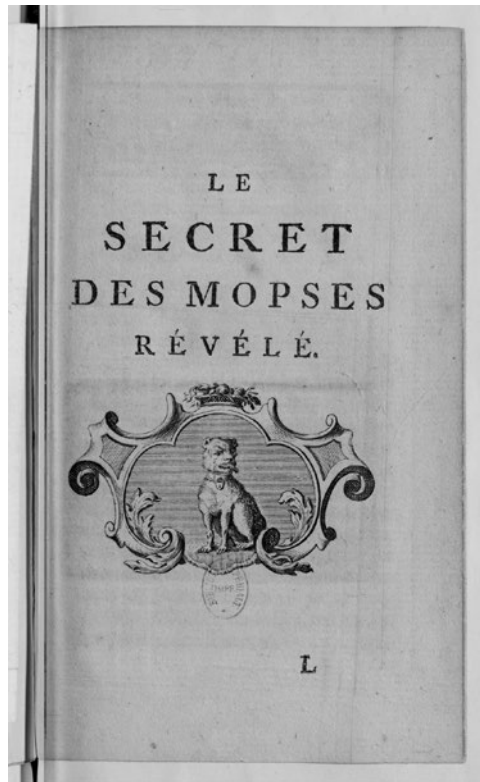
49 H. Räber, *Encyklopedia...*, t. 2, s. 604-608.

50 Tamże, t. 1, s. 511-527.

51 R. Ładowski, *Historia naturalna Królestwa Polskiego*, Kraków 1783, s. 20.

52 H. Räber, *Encyklopedia...*, t. 2, s. 880-884.

53 J. Monkiewicz, J. Wajdzik, *Kynologia. Wiedza o psie*, Wrocław 2007, s. 522.



Strona rozpoczynająca jeden z rozdziałów, Gabriel-Louis Pérau, *L'Ordre des francs-maçons trahi et le secret des Mopses révéle. Chansons de la très vénérable confrérie des francs-maçons*, 1758 Amsterdam, źródło gallica.bnf.fr / Bibliothèque nationale de France

Source gallica.bnf.fr / Bibliothèque nationale de France

dzwonu Zygmunta. Pudel był traktowany niekiedy użytkowo, jedno z ogłoszeń umieszczonych w „Kurierze Warszawskim” dotyczy zakupu wełny pudla, którą wykorzystywano do produkcji pończoch i rękawiczek⁵⁴.

Jamniki. Z początkiem XIX wieku nie cieszyły się popularnością. Opis ich charakteru w pracy dr Walthera z 1817 roku nie zachęcał do ich posiadania, zwracał on bowiem uwagę na to, że są zawadiackie i zaczepiają inne psy⁵⁵. Ponowny wzrost zainteresowania jamnikami rozpoczyna się w połowie XIX wieku⁵⁶.

Ogary. „Polskie Ogary są mierney wielkości, czerwone albo czarne z głową y nogami żółtawemi”⁵⁷. Sprowadzono je do Polski już w średniowieczu i do okresu zaborów były to najpopularniejsze psy wykorzystywane do polowania. Sytuacja ta zmieniła się w XIX wieku, kiedy to przewyższyły ceną wyżły, a w wyniku kurczenia się borów i osuszania mokradeł to wyżły stały się psami lepiej przystosowanymi do polowań⁵⁸.

54 R. Ładowski, *Historia...*, s. 129.

55 F.L. Walther, *Der Hund, seine verschiedenen Zuchten und Varietäten, Geschichte seiner Verbreitung und Schicksale, Erziehung, Benutzung, Krankheiten und Feinde*, Heyer 1817, s. 42–43.

56 H. Räber, *Encyklopedia...*, t. 2, s. 458–463.

57 R. Ładowski, *Historia...*, s. 118.

58 J. Monkiewicz, J. Wajdzik, *Kynologia...*, s. 472–473.

Inne. „Bolończyki i Mopsy są małe, na łonach tylko dam pieszczone”⁵⁹. Mopsy do Europy trafiły z Chin w XVI wieku wraz marynarzami i kupcami i od razu dobrze się tu przyjęły. Okres największej popularności obu ras przypada na XVIII wiek i okres wiktoriański, kiedy to mopsy zyskały dużą popularność wśród angielskiej arystokracji⁶⁰. Ponadto mopsy na ziemiach polskich były kojarzone z wolnomularstwem, a w szczególności z tzw. Zakonem Mopsa, który działał w Warszawie od lat czterdziestych XVIII wieku⁶¹.

Lektura ogłoszeń drobnych opublikowanych w latach 1835 i 1845 na łamach „Kurierza Warszawskiego” pozwoliła na odtworzenie pewnego fragmentu wspólnego świata psów i ludzi Warszawy pierwszej połowy XIX wieku. Specyfika tego źródła, masowego i o zbliżonej do siebie treści, w większości przypadków dokumentuje smutny aspekt relacji człowieka z psem, związany z utratą czworonoga, postrzeganego przez niektórych właścicieli jako wartościowa rzecz, a dla innych będącego niezastąpionym przyjacielem, żywą istotą. Dzięki ogłoszeniom mamy też okazję dowiedzieć się, jakie rasy psów można było spotkać na ulicach ówczesnej Warszawy, a także kto i gdzie im towarzyszył.

Rozszerzenie kwerendy o kolejne roczniki warszawskiej prasy i badanie źródła, jakim są inseraty, umożliwi bardziej szczegółową obserwację procesu upowszechniania się psów jako członków warszawskich rodzin oraz śledzenie zmian popularności poszczególnych ras psów w danym okresie, a co za tym idzie, pewnych oczekiwań ludzi w stosunku do psów. Jednakże przy ograniczeniu bazy źródłowej tylko do ogłoszeń umkną analizie inne istotne aspekty tej relacji, szczegółowe – np. takie jak problemy psów bezpańskich czy chorób zwierzęcych/odzwierzęcych (w tym wścieklizny) i obawy przed zachorowaniem psa bądź człowieka czy tego, jak temu zapobiegać; generalne – np. sposoby spędzania wolnego czasu, m.in. w towarzystwie psów, czy pogłębiania się ich relacji z człowiekiem.

59 R. Ładowski, *Historia...*, s. 129.

60 J. Monkiewicz, J. Wajdzik, *Kynologia...*, s. 519.

61 L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 76.

STRESZCZENIE

Psy towarzyszą ludziom od bardzo dawna. W XIX wieku posiadanie psa, towarzysza rodziny, staje się coraz powszechniejsze wśród warstwy mieszczańskiej, a nawet warstwy niższej. W niniejszym tekście przedstawiono informacje o psach w pierwszej połowie XIX wieku w Warszawie jakie udało się zebrać na podstawie ogłoszeń drobnych i artykułów opublikowanych w „Kurierze Warszawskim”. Informacje te dotyczą m.in. występujących ras psów, ich imion, miejsc spacerów, właścicieli psów i pożądanых cech psów towarzyszących.

Słowa kluczowe: pies, zwierzę towarzyszące, zwierzę domowe, XIX wiek, Warszawa, relacje człowiek – zwierzę, ogłoszenia drobne

SUMMARY

Dogs have been accompanying people for centuries. In the 19th century, owning a dog, seen as a family companion, became increasingly popular among the bourgeoisie, or even among the lower class. This text contains information about dogs in Warsaw in the first half of the 19th century, based on the classified ads and articles published in *Kurier Warszawski* daily. The information concerns, among others, dogs breeds, their names, walking destinations, dogs' owners, and the desired traits of accompanying dogs.

Key words: dog, accompanying animal, domestic animal, 19th century, Warsaw, human-animal relations, classified ads